

Reni Jusis, Panna z bagien

Gdy demony mej przeszłości, dopadną kiedyś Cię.
Nie zaznasz już spokoju, nie uciekniesz od nich, nie.
Już nie będziesz patrzył na mnie, z ufnością dawnych dni.
Nic nie będzie takie samo, tak jak nie będziemy my.
Nawet jeśli cudze szeptu nie odwiodą Cię,
i nadal pod osłoną nocy będziesz do mnie bieg,
to za dnia, nie darują nam...
Że jam jest panna z bagien, a wybranek mój koszule białą ma.
Czy warto łączyć się, że będziemy kiedyś razem,
czy przewrotny los, rozdzieli jednak nas.
Lepiej wracaj skąd przyszedłeś, nim nadejdzie chłodny świt.
We dnie moje lico blednie, a duch opada z sił.
Tu w mokradłach mieszka licho, co z miłości naszej drwi.
Strzeż się bestii i upiorów, bo szlachetnej pragną krwi.
Nawet jeśli te przestrogi, nie odstraszą Cię,
i nadal pod osłoną nocy będziesz szukał mnie,
to za dnia, nie darują nam, że jam jest panna z bagien,
a wybranek mój koszule białą ma.
Czy warto łączyć się, że będziemy kiedyś razem,
czy przewrotny los, rozdzieli jednak nas.
Nie wybaczą nam że jam jest panna z bagien,
a wybranek mój koszule białą ma,
czy warto łączyć się, że będziemy kiedyś razem,
czy przewrotny los połączy jednak nas.